**HISTORIA OBRAZU I RODU JEGO AUTORA**

**W gabinecie dyrektorów Szkoły Podstawowej w Gaszowicach znajduje się obraz**

**jej patrona – Tadeusza Kościuszki.**

**Autorem dzieła jest Karol Maciej hrabia Mielżyński herbu Nowina.**

**Oto niezwykła historia jego rodu.**

Ród Mielżyńskich w jego gałęzi związanej z Chobienicami wywodzi się od kasztelana śremskiego **Franciszka Walentego Mielżyńskiego** (1682-1738). Był współorganizatorem i działaczem konfederacji targowickiej w Wielkopolsce. Wraz z żoną **Krystyną ze Skałowskich** ufundował klasztor Reformatów w Woźnikach koło Grodziska. W jego podziemiach znalazły swoje miejsce groby Mielżyńskich. Pierwszy kościół i klasztor wybudował w Woźnikach na wzgórzu Wyrwoł dziedzic Woźnik Kazimierz Rogaliński w roku 1660. Po pożarze, na początki XVIII wieku rozpoczęto budowę nowego kościoła i klasztoru według projektu architekta Jana Catenazzi. Budowę ukończono w roku 1750. Fundatorami byli Mielżyńscy i Raczyńscy. W roku 1836 klasztor został skasowany przez władze pruskie. Rok później władze pruskie sprzedały klasztor i kościół właścicielce Woźnik **Konstancji Mielżyńskiej.** Klasztor rozebrano a podziemia kościoła wykorzystano jako grobowiec rodzinny Mielżyńskich. Od roku 1909 do roku 1945 obiekt należał do rodziny Kurnatowskich i ulegał zniszczeniu. Po drugiej wojnie światowej przejęła go dyrekcja Lasów Państwowych. W roku 1976 został przekazany archidiecezji poznańskiej. Dokonano odbudowy i renowacji. W podziemiach kościoła spoczywają zakonnicy i jego fundatorzy.

Kolejny Mielżyński to **Józef Klemens Krzysztof Mielżyński** (1729-1792). Był kawalerem maltańskim, budowniczym pałacu w Chobienicach i fundatorem miejscowego kościoła. Ożenił się z Wirydianną z Bnińskich. W okresie Wielkiego Księstwa Poznańskiego (1815-1848) miejscowość należała do większych wsi w powiecie babimojskim. Należała do tuchorskiego okręgu policyjnego tego powiatu. W tym czasie majątek Chobienice należał do Konstancji Mielzyńskiej. W roku 1837 Chobienice liczyły 589 mieszkańców zamieszkujących 49 domostw. W roku 1909 wieś rycerska była już własnością Macieja Mielżyńskiego.

**Maciej Józef Franciszek Mielżyński** urodziła się 15 września 1799 roku w Winnej Górze w rodzinie ziemiańskiej Józefa i Franciszki z Niemojowskich. Kształcił się w domu pod kierunkiem guwernanta Jana Baptysty Mottyʼego a następnie w Berlinie. Był więziony a następnie uniewinniony za przynależność do Związku Kosynierów. Uczestniczył w powstaniu listopadowym jako adiutant generała Dezyderego Chłapowskiego. Następnie przebywał na emigracji. Po powrocie trafił do pruskiego więzienia. Nałożono na niego karę wysokiej grzywny. Zajął się rozwojem gospodarki rolnej w swoich dobrach. Był przyjacielem Karola Marcinkowskiego, należał do Bazaru poznańskiego oraz do Towarzystwa Naukowej Pomocy. Był posłem do sejmu pruskiego a w czasie Wiosny Ludów członkiem Komitetu Narodowego. Dokonał rozwoju gospodarczego majątku w Chobienicach, dbał o oświatę na wsi, utrzymywał ochronkę i szkołę, opiekował się studentami, artystami. Był jednym z przywódców stronnictwa „matadorów poznańskich”, zwolenników legalnej opozycji wobec rządu. Od roku 1842 kierował Opieką Teatralną i podejmował starania o powołanie polskiego teatru w Poznaniu. Był współzałożycielem i prezesem Koła Polskiego (1856-1858) a od roku 1855 dożywotnim członkiem pruskiej Izby Panów. Nosił specjalnie dla siebie zrobioną czapkę z daszkiem tzw. „Maciejówkę”. W roku 1862 rozdał swoje dobra między synów i wyjechał do Królestwa Polskiego. Był autorem wspomnień z okresy powstania listopadowego. Z małżeństwa z Konstancją Mielżyńska miał 9 dzieci. Zmarł 5 marca 1870 roku w został pochowany w mauzoleum rodowym w Woźnikach.

Jego brat hrabia **Seweryn Mielżyński** herbu Nowina urodził się 11 października 1804 roku w Poznaniu. Był uczestnikiem powstania listopadowego odznaczonym Krzyżem Złotym Orderu Virtuti Militari. Brał udział w wyprawie sabaudzkiej 1834 roku i w powstaniu poznańskim 1848 roku. Działał w Lidze Polskiej (1848-1850) a także był posłem do sejmu pruskiego (1858-1861). Założył Towarzystwo Oświaty Ludowej. Był fundatorem gmachu Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki a także mecenasem sztuki. Wykupił ogromną kolekcję sztuki Edwarda Rastawieckiego i przekazał ją Poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk, w którym utworzono później Muzeum im. Mielżyńskich. W rodowym Miłosławiu stworzył prężny ośrodek życia kulturalnego. W roku 1842 poślubił Franciszkę z Wilkxyckich (1805-1874), jedyną córkę Jakuba Wilkxyckiego h. Nałęcz herbu Nałęcz. Wspólnie udzielali się w pracy społecznej, niepodległościowej oraz w dziedzinie kultury i sztuki. Zmarł w roku 1872 i został pochowany w kaplicy cmentarnej w Miłosławiu. Spoczęła tam także jego małżonka ora syn Seweryn, który żył tylko jeden dzień.

Jednym z jego dziesięciorga dzieci był **Józef Mielżyński** (1824-1900): poseł do sejmu pruskiego, prezes Towarzystwa Pomocy Naukowej, współorganizator muzeum przy Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, polski działacz społeczny, ziemianin.

Był synem [Macieja](https://pl.wikipedia.org/wiki/Maciej_Miel%C5%BCy%C5%84ski_(powstaniec_listopadowy)) i Konstancji z Mielżyńskich z Pawłowic. Odziedziczył po ojcu dobra ziemskie w [Wielkopolsce](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wielkopolska), w których zasłynął jako dobry gospodarz. Od [1863](https://pl.wikipedia.org/wiki/1863) zasiadał w pruskiej [Izbie Panów](https://pl.wikipedia.org/wiki/Izba_Pan%C3%B3w_(Prusy)). Krótko przed śmiercią (1900) został wybrany prezesem [Towarzystwa Pomocy Naukowej](https://pl.wikipedia.org/wiki/Towarzystwo_Naukowej_Pomocy_dla_M%C5%82odzie%C5%BCy_Wielkiego_Ksi%C4%99stwa_Pozna%C5%84skiego). Był jednym z założycieli muzeum przy [Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk](https://pl.wikipedia.org/wiki/Pozna%C5%84skie_Towarzystwo_Przyjaci%C3%B3%C5%82_Nauk).

Żonaty z hrabianką Emilią z Bnińskich herbu Łodzia, z którą miał cztery córki Marię, Gabrielę, Konstancję i Sewerynę (ożenioną z kuzynem [Ignacym](https://pl.wikipedia.org/wiki/Ignacy_Miel%C5%BCy%C5%84ski)).

Odznaczony przez papieża Krzyżem Wielkim [Orderu św. Grzegorza](https://pl.wikipedia.org/wiki/Order_%C5%9Awi%C4%99tego_Grzegorza_Wielkiego), a przez niemieckiego cesarza pruskim [Orderem Korony](https://pl.wikipedia.org/wiki/Order_Kr%C3%B3lewski_Korony) II klasy.

Zmarł w Iwnie, spoczął w Woźnikach w powiecie grodziskim[]](https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Miel%C5%BCy%C5%84ski_(1824%E2%80%931900)#cite_note-4).

**Maciej Ignacy Przecław Mielżyński** urodził się 13 października 1869 w Chobienicach. Jego ojciec hrabia **Karol Ignacy Mielżyński** był ziemianinem z Chobienic. Matka **Emilia** pochodziła z rodu hrabiów Bnińskich.Maciejbył działaczem narodowym w Wielkopolsce i na Śląsku, posłem do parlamentu niemieckiego oraz zdolnym malarzem. Stanął na czele III powstania śląskiego w 1921 roku. Napisał „Wspomnienia i przyczynki do historii II powstania górnośląskiego” (1931).

Maciej był mężem **Felicji z Potockich z Potoka herbu Pilawa**, urodzonej 3 listopada 19875 roku w Poznaniu a zmarłej 21 grudnia 1913 roku w Dakowach Mokrych. Była córka hrabiego Bolesława Eulogiusza Potockiego herbu Pilawa i Józefy Potockiej, siostrą Józefa Potockiego i Bolesława Potockiego herbu Pilawa juniora i przyrodnią siostrą Heleny Marii Miączyńskiej. Zginęła zastrzelona przez swojego męża w obronie jego honoru. Felicję wiązał romans z jej siostrzeńcem Adolfem Miączyńskim, który również zginął z rąk Macieja. Mimo uniewinnienia przez sąd Mielżyński podlegał bojkotowi towarzyskiemu swojego środowiska. Do tragedii doszło w Dakowach Mokrych. Dwór zbudowano około roku 1880 dla Bolesława Potockiego z Będlewa. Zamieszkała w nim j Felicja z mężem Maciejem Ignacym. Zanim doszło do małżeństwa Maciej odbywała praktyki rolnicze u swojego przyszłego teścia. Było to praktyką stosowaną w rodach ziemiańskich. Aby otrzymać dobra , należało najpierw nauczyć się gospodarować. W czasie praktyki Maciej zakochał się w Felicji, lecz jej ojciec nie zgodził się na małżeństwo. Zakochany Maciej próbował popełnić samobójstwo. Wtedy Felicja z litości zgodziła się wyjść za niego za mąż. Niestety ich małżeństwo nie było szczęśliwe. Mimo tego rodziły się kolejne dzieci. W latach 1912-1913 hrabia Maciej Mielżyński dokonał przebudowy dworu. Architektem był Roger Sławski. Do głównej bryły budynku dodano piętrowe skrzydła. W nocy z 19 n a20 grudnia 1913 roku Maciej zastał swoją zonę z jej kochankiem, a działo się to w ich dworze. Zastrzelił obydwie osoby. Po tym wydarzeniu jego córkami zajął się teść a synem Karolem zajął się brat Macieja **Ignacy Maciej Karol Mielżyński** (1871-1938).

Zbrodnia w sferach wyższych. Nie byliśmy tu gorsi od żadnej nacji, u nas też mordowano i zdarzało się to w każdej grupie społecznej. Morderstwo, które poruszyło nie tylko Polską, ale i Niemcami, było na bieżąco relacjonowane w prasie, a w sądzie stawiły się tłumy. Co je przyciągnęło ?

Prostą dębową trumnę niosło ośmiu leśniczych w odświętnych zielonych mundurach.

Kościoła nie zdążono przybrać, zapełniały go tylko niezliczone świerki pospiesznie wycięte z lasów ordynacji dakowskiej. Gałązkami świerkowymi usłana też była cała aleja prowadząca od pałacu do kościoła. Samotna trumna górowała na okrytym kirem katafalku, a wokół zgromadziła się tylko najbliższa rodzina – brat, bratowa i dwie wystraszone dziewczynki, córki.

No i okoliczni włościanie, ciekawi pogrzebu.

Jest 23 grudnia 1913 roku. W Dakowych odbywa swą ostatnią drogę hrabina Felicja Mielżyńska z domu Potocka.

W tym samym czasie w pobliskim Będlewie trwa inny pogrzeb: hrabiego Alfreda Miączyńskiego – też skromna uroczystość, tylko bliska rodzina, żadnych przemówień.

Nad ranem o godzinie czwartej w Dakowych Mokrych zastrzeleni zostali Felicja z Potockich, hrabina Mielżyńska, żona posła Macieja hrabiego Mielżyńskiego, oraz młody hrabia Miączyński, syn przyrodniej siostry hrabiny Maciejowej. Czynu tego dokonał mąż zastrzelonej, hrabia Mielżyński. Ta wiadomość ogłoszona w niedzielnych dodatkach specjalnych do gazet zelektryzowała całą Wielkopolskę!

Maciej Mielżyński, pochodzący z jednej z najzacniejszych rodzin arystokratycznych, poseł na sejm i malarz, zabił strzałami z dubeltówki żonę i jej siostrzeńca!

Do Dakowych Mokrych pomknęli reporterzy wszystkich liczących się wówczas gazet, tak krajowych, jak i niemieckich, ale zarówno rodzina hrabiego, jak i świadkowie tragicznych zdarzeń nie chcieli o nich opowiadać.

Pozostawały domysły, a te były najprzeróżniejsze. Wiadomo było, że w małżeństwie hrabiostwa się nie układało – przez kilka lat stadło żyło osobno, hrabina w Dreźnie, a hrabia w Berlinie. Córki, trzynastoletnia i szesnastoletnia, przebywały na pensji Niepokalanek w Jarosławiu, a ośmioletni synek wychowywał się u stryja.

Jednak kilka miesięcy temu, gdy hrabina odziedziczyła Dakowy Mokre, dużą i dobrze prosperującą ordynację stworzoną przez jej ojca, niedobrane stadło postanowiło się pogodzić i próbowało ułożyć sobie życie od nowa.

Wakacje para hrabiowska spędziła wraz z córkami w Ostendzie, a teraz na święta Bożego Narodzenia mieli wszyscy razem pojechać do Zakopanego.

Hrabia Mielżyński cieszył się powszechnym szacunkiem, hrabina słynęła z urody, a odziedziczona fortuna zapewniała dobrobyt. Od kilku miesięcy między małżonkami panowała zgoda i harmonia, co więc takiego zdarzyło się w przedświąteczny wieczór, że doprowadziło do tragedii?

Jak donosiła prasa, w niedzielny poranek pani hrabina Mielżyńska wyjechała do Poznania, by kupić podarki świąteczne dla służby i dzieci. Była to tak zwana złota niedziela – ostatnia handlowa niedziela przed Bożym Narodzeniem. Na ulicach i w sklepach tłumy, wszędzie uliczni handlarze, roznosił się zapach grzanego wina i świątecznych przysmaków.

Po zrobieniu ostatnich zakupów Felicja Mielżyńska zjadła obiad ze swoim siostrzeńcem Adolfem Miączyńskim w bardzo popularnej ówcześnie restauracji Hungaria. Hrabia Alfred Miączyński był synem jej przyrodniej, starszej o piętnaście lat siostry. Miał za sobą dość burzliwą przeszłość – Legia Cudzoziemska i różne grzechy i grzeszki charakterystyczne dla młodego człowieka z wyższych sfer. Uchodził za pijaka, utracjusza, rozpustnika i ogólnie mówiąc – osobnika mocno niezrównoważonego.

Od kilku lat uważano go też za kochanka hrabiny.

W restauracji hrabia do obiadu wypił jedną lub nawet dwie butelki wina. Nieźle więc wstawiony pojechał z ciotką samochodem do Dakowych, gdzie już czekał na hrabinę mąż, który właśnie tego dnia przyjechał z Berlina.

Pewnie nie był zachwycony, widząc z lekka wstawionego młodzieńca, z którego nazwiskiem powszechnie łączono imię żony.

Niemniej jednak wszyscy razem, wraz z damą do towarzystwa hrabiny, panną Koczorowską, zjedli późną kolację.

Alfred Mączyński pił dalej i był coraz bardziej pijany.

Po kolacji hrabina śpiewała, a mogła się poszczycić niezłym altem, mąż zaś akompaniował jej na fortepianie.

Krótko mówiąc: miły rodzinny wieczór.

Około drugiej w nocy towarzystwo się rozeszło. Pani domu miała sypialnię na parterze, a hrabia na piętrze. Tuż obok jego sypialni był pokój gościnny, w którym ulokowano gościa.

Nie minęła nawet dobra chwila, gdy hrabia Alfred zszedł ponownie na dół do ciotki. Hrabina czytała jeszcze gazety wraz z panią Koczorowską. Alfred zaczął prosić ciotkę, by pomogła mu uregulować długi wekslowe – miał wymagalny termin płatności na poniedziałek.

Ciotka kategorycznie odmówiła, podobnie jak wcześniej wuj. Nakrzyczała na niego i kazała iść spać. Posłuchał, ale za chwilę znowu się zjawił na parterze i oznajmił, że jest obrażony i wyjeżdża. Kazał służącemu przygotować samochód.

Hrabina, już rozebrana, wyszła do saloniku w towarzystwie pani Koczorowskiej i zaczęła zawianemu siostrzeńcowi tłumaczyć, by nie rozrabiał, by się uspokoił i nie budził wuja ciągłym schodzeniem. Uspokoiła go i namówiła, aby zdjął buty i po cichu wrócił do sypialni.

Tymczasem Maciej Mielżyński słysząc hałasy i obawiając się złodziei powszechnie wówczas grasujących, zszedł na dół. Niechcący, jak zeznawał, włączając światło, wyłączył główny korek, więc przyświecał sobie latarką.

W hallu wyjął z szafy dubeltówkę. Usłyszawszy głosy i szmery dobiegające z pokoju żony, poszedł tam i zobaczywszy wychodzącą postać, strzelił. Potem ujrzał jeszcze jedną postać i znowu strzelił.

Pierwszy strzał trafił żonę w serce, a drugi Miączyńskiego w szyję.

W tym momencie wybiegła pani Koczorowska, krzycząc:

– Panie hrabio, zastrzelił pan żonę!

Zbiegła się służba.

Hrabia rzekł:

– Ratujcie dusze grzeszników – i kazał wezwać księdza.

Następnie usiadł przy biurku, ale miast palnąć sobie w łeb, jak tego oczekiwano, spokojnie dotrwał do godziny ósmej rano, kiedy można było już dzwonić (wówczas były centrale telefoniczne) i zadzwonił do swojego brata, do adwokata Jana Mottego i prokuratora.

Hrabiego aresztowano o dwunastej w południe i wówczas właśnie przedstawił taką wersję wydarzeń.

Adwokat nakłaniał go, by zniknął na dwadzieścia cztery godziny, wówczas nie będzie mógł być aresztowany, jako poseł chroniony immunitetem, ale Mielżyński się na to nie zgodził.

Po kilku dniach zresztą złożył honorowo swoją funkcję poselską.

Wersji ze złodziejami trzymał się hrabia, można by rzec, kurczowo. Większość jednak gazet, a za nimi ogół społeczeństwa nie dawały mu wiary.

Powszechnie uważano zabójstwo za wynik zazdrości i zemsty na niewiernej żonie i jej kochanku. Prasa przypominała dzieje miłości hrabiego do żony.

Felicja Potocka słynęła z urody; by ją zdobyć, zakochany Mielżyński posunął się nawet do próby samobójstwa. Wzruszona jego desperacją i uczuciem zgodziła się oddać mu rękę. Zgodził się też oddać mu córkę Bolesław Potocki, z początku niezbyt sprzyjający temu związkowi.

Hrabia Mielżyński rzucił się w wir działalności politycznej, został cenionym posłem i działaczem politycznym. Miał też w Berlinie pracownię malarską, był uczniem Józefa Brandta i ponoć utalentowanym malarzem.

Małżeństwo jednak, zaczęte tak burzliwie, niezbyt się udało i przez kilka lat para żyła osobno. Już w 1902 roku łączono nazwisko hrabiny z nazwiskiem hrabiego Bnińskiego, z którym to miała podobno romans, a hrabia scysję zakończoną sprawą sądową.

Jednak w 1906 roku, kiedy na świat przyszedł ich syn, para się pogodziła, by znowu po kilku latach rozejść się na prawie trzy lata. W tym okresie plotki łączyły hrabinę Felicję z Alfredem Miączyńskim, a Macieja Mielżyńskiego z jakąś bliżej niezidentyfikowaną arystokratką spod Grodziska.

Jak by jednak nie było, hrabia dążył do zgody i udało mu się to osiągnąć na początku 1913 roku.

Po aresztowaniu Maciej Mielżyński przebywał w więzieniu w pobliskim Grodzisku, gdzie korzystał z wszelkich możliwych udogodnień: przywieziono mu własne łóżko, dostarczano prasę zarówno polską, jak i niemiecką, a także obiady z najlepszej okolicznej restauracji Zweigera.

Jego stan zdrowia nie był zbyt dobry – dała o sobie znać dawna rana postrzałowa, hrabia miewał krwotoki i gorączkę.

Sprawa sądowa odbyła się 20 lutego 1914 roku. Hrabiego broniło dwóch adwokatów: Jarecki i Drewecki, obaj z Poznania.

W pierwszym dniu rozprawy prokurator wniósł o wyłączenie jawności z uwagi na to, że przewód sądowy naruszy obyczajność publiczną. Zaprotestował przeciwko temu adwokat oskarżonego, argumentując, że hrabia Mielżyński chce jawnej rozprawy, bowiem pragnie się oczyścić z ciążących na nim zarzutów. Sąd jednak nie przychylił się do postulatu obrony i wyłączono jawność, czyli usunięto z sali zarówno publiczność, jak i dziennikarzy i przewód sądowy odbywał się za zamkniętymi drzwiami.

Prasa żywiła się więc okruchami wiadomości, które przeciekały z sali rozpraw, i wydziwiała na nadzwyczajną grzeczność sądu i prokuratora wobec oskarżonego.

Do gazet jakimś sposobem przeciekło też kluczowe dla sprawy zeznanie pani Koczorowskiej, towarzyszki hrabiny i naocznego świadka zajścia. Przytoczmy je tu w całości za „Kurierem Warszawskim”:

,,Hrabia Alfred pomimo próśb, a nawet błagań nie chciał opuścić sypialnego pokoju. Pijany tak, że ledwo na nogach mógł się utrzymać, przekomarzał się i chciał koniecznie usunąć świadka, pannę Koczorowską.

– Choćbym tu do rana miała przesiedzieć – odrzekła – nie wyjdę, dopóki pan nie wyjedzie lub nie pójdzie do gościnnego pokoju.

Młody panicz pozornie dał się wreszcie nakłonić i nie chcąc robić hałasu, zdjął obuwie. Ale jeszcze się ociągał i odchodząc, rzekł:

– Felutko, mam ci jeszcze coś ciekawego do zakomunikowania. – Zaczęły się szepty, a wtem na progu ukazał się hrabia Maciej. Padł strzał, jeden za drugim, i dwa trupy runęły obok siebie na podłogę w wielkiej kałuży krwi. Teraz dopiero spostrzegł hrabia Maciej stojącą w ukryciu pannę Koczorowską. Osłupiał na jej widok i z przerażeniem zawołał:

– Dlaczego się pani nie odezwała!? Gdybym wiedział, że pani się tu znajduje, nie byłbym przecież strzelał. W obecności pani nie mogło tu zajść nic zdrożnego.

Po tym okrzyku hrabia Maciej miał się wyrazić, że do żony strzelać i ją zabić nie było przenigdy jego zamiarem.

– Jemu tylko chciałem dać naukę”.

W sądzie odczytano też listy miłosne hrabiny do siostrzeńca. Hrabina pisała: Tulę się do Ciebie milion razy, panie mój i władco, moje złoto i moje życie.

Po ich odczytaniu nie można było mieć wątpliwości, że zamordowaną parę łączył romans.

W ostatnim dniu przywrócono jawność rozprawy. Sala w mgnieniu oka zapełniła się dziennikarzami i ciekawskimi. Ponieważ była ósma wieczór, wniesiono lampy naftowe. Narada ławy przysięgłych nie trwała jednak długo, zaledwie dwadzieścia minut. Werdykt nikogo nie zaskoczył – przysięgli skorzystali z wzorów francuskich, gdzie przeważnie zbrodnie z miłości i w afekcie się uniewinnia. Uznano hrabiego Mielżyńskiego za niewinnego i zwolniono natychmiast z aresztu. Jeszcze tego samego dnia wyjechał on wraz z matką do majątku rodzinnego w Chobienicach.

Wyrok sądu rozpętał dyskusję nad słusznością werdyktu, przeważała jednak opinia, że był on sprawiedliwy. Jak pisano: hrabia wymierzył tylko sprawiedliwość żonie, która go ośmieszała od lat, przyprawiając rogi. Rogacz ustrzelił myśliwego.

„Dziennik Kujawski” napisał: Hrabia Mielżyński mimo wyroku uwalniającego należy do ludzi minionej przeszłości.

Wydawałoby się, że tak będzie w istocie, a hrabiego czeka śmierć cywilna, tym bardziej że był bojkotowany przez prawie całe ziemiaństwo wielkopolskie powiązane ze sobą ściśle więzami rodzinnymi, a jego kariera polityczna legła w gruzach.

Ale tak się nie stało.

Maciejowi Mielżyńskiemu udało się odbudować zarówno swoją pozycję społeczną, jak i życie rodzinne.

Wybuchła pierwsza wojna światowa.

Hrabia zgłosił się na ochotnika do armii niemieckiej i walczył na obu frontach. Potem był oficerem łącznikowym w Legionach. Przez ostatnie dwa lata wojny stacjonował w Berlinie, gdzie w 1918 roku poślubił córkę tureckiego dyplomaty Wiktorię Adutt. Miał z nią dziecko, córkę Sybillę.

W okresie wojny z bolszewikami ponownie wstąpił do wojska; w czasie zawierania traktatów pokojowych był członkiem międzynarodowej komisji ustalającej granice Polski.

W 1921 roku został awansowany do stopnia pułkownika i był jednym z organizatorów plebiscytu na Śląsku, a później naczelnym dowódcą trzeciego powstania śląskiego.

Został odznaczony Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych oraz szeregiem innych odznaczeń, zarówno cywilnych, jak i wojskowych.

Bojkotowany w Wielkopolsce, nabył majątek Gołębiewko pod Tczewem i zamieszkał tam z wraz z rodziną.

Związany z ziemią śląską pełnił szereg zaszczytnych godności honorowych, przeważnie w organizacjach kombatanckich. Gdy wybuchła druga wojna światowa, przeniósł się najpierw do Warszawy, a później do Wiednia, gdzie opiekował się nim, już starym, jego były dowódca z okresu służby w wojsku niemieckim.

Pozostawał tam pod nadzorem gestapo aż do swojej śmierci w roku 1944.

Tak więc, co rzadko się zdarza, historia krwawej zbrodni miała zakończenie w godnym życiu jej sprawcy\*.

Dwór w Dakowach Mokrych do II wojny światowej należał do Anieli z Mielżyńskich. Maciej Mielżyńscy należeli do najbogatszych rodzin w Wielkopolsce. W roku 1909 posiadał wsie rycerskie: Chobienice, Godziszewo, Grońsko i Nieborze. **Maciej Mielzyński** nie wiązał jednak swojego życia z ziemiaństwem. Po ukończeniu gimnazjum w Lesznie studiował w Monachium. Interesowało go prawo i malarstwo. Poznał cenionego artystę Józefa Brandta. Jako obywatel państwa niemieckiego musiał przejść obowiązkową służbę wojskową. Służył w Pułku Białych Kirasjerów we Wrocławiu, a także był jednym z adiutantów cesarza Wilhelma II. Jego życiem była polityka. Rzadko przebywał w domu. W Berlinie utworzył własny salon malarski będący także klubem dyskusyjnym. W roku 1903 został posłem do Reichstagu i mandat sprawował do wybuchu I wojny światowej. Poznał Wojciecha Korfantego i wtedy zainteresowały go sprawy Górnego Śląska. W roku 1911 założył, wraz z Korfantym, Stronnictwo Polskie na Śląsku. Walczył na frontach I wojny światowej. Pełnił funkcję oficera łącznikowego armii niemieckiej przy Legionach Polskich. W Berlinie poznał swoją drugą żoną **Wiktorię Henrietę Marię Adutt,** córkę tureckiego dyplomaty, młodszą od siebie o 27 lat. W roku 1920 wstąpił do Wojska Polskiego. Po wojnie z bolszewikami należał do komisji powołanej dla wyznaczenia granicy polsko-niemieckiej w Wielkopolsce. Awansował na podpułkownika. Następnie został zastępcą dowódcy Dowództwa Obrony Plebiscytu górnośląskiego 1921 roku a następnie naczelnym wodzem III powstania śląskiego. Mówiono o nim, że był dobrym żołnierzem lecz słabym dowódcą. Po odwołaniu z tej funkcji wycofał się z życia publicznego. Uczestniczył w zlotach weteranów powstań śląskich. Był członkiem honorowym Związku Powstańców Śląskich. W roku 1927 zakupił majątek Gołębiewko pod Tczewem. Zajął się rolnictwem i hodowlą koni. Po wybuchu wojny, w październiku 1939 roku przebywał w Warszawie dokąd został wywieziony przez dawnego przyjaciela , oficera Wehrmachtu Thiedemanna. Dwa lata później mieszkał już we Wiedniu, gdzie przeniósł się za sprawą lekarza wojskowego Mackensena. DO końca życia był obserwowany przez gestapo. Zmarł 9 stycznia 1944 roku w wiedeńskim Szpitalu Powszechnym.

Brat Macieja Mielżyńskiego **Ignacy Maciej Karol Mielżyśki** urodził się 19 lutego 1871 roku w Chobienicach. Kształcił się w gimnazjum francuskim w Berlinie a następnie w Szkole Kadetów w Dreźnie. Po okresie jednorocznej służby w 1 Pułku Królewskich Huzarów Saskich w Grossenheim został mianowany podporucznikiem. Ukończył szkoły jeździeckie w: Nysie, Dreźnie i Wiedniu. Startował z powodzeniem w zawodach jeździeckich. W roku1895 zapisał się na studia rolnicze w Halle. Jego ojciec Karol Mielżyński widział go w roli dziedzica swojej fortuny. Niestety Ignacy przegrał w karty ogromną sumę 250 tysięcy marek, która miała stanowić posag jego siostry. Zastał wywłaszczony i wyrzucony z domu. Zaopiekował się nim jego stryj **Józef Mielzyński z Iwna.** Okazał się zdolnym administratorem. W roku 1901 poślubił swoją stryjeczną siostrę Sewerynę i wszedł w posiadanie Iwna. W roku 1909 odkupił od brata Macieja Chobienice. Działał w radzie nadzorczej „Bazaru”, założył w Iwnie wzorcowa hodowlę koni. Organizował polowania i konkursy psów myśliwskich. W czasie I wojny światowej awansował do stopnia porucznika. W czasie Powstania Wielkopolskiego walczył pod Zdziechową, dowodził kompanią, był szefem sztabu i dowódcą odcinka frontu. W lipcu 1919 roku udał się jako ochotnik na Śląsk aby uczestniczyć w I powstaniu śląskim. Za zasługi w wojnie polsko-bolszewickiej otrzymał Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari. Awansował do stopnia podpułkownika. !9 grudnia 1921 roku przeszedł do rezerwy i poświęcił się rolnictwu. Prowadził stadninę koni, Żartobliwie nazywany „Inusiem” gościł w Iwnie znane osobistości, między innymi Jana Kiepurę oraz królewską parę z Holandii. Zmarł 11 stycznia 1938 roku i spoczął na cmentarzu przy kościele w Iwnie. Pogrzeb odbył się zgodnie z tradycją wojskową.

Dzieci Felicji Mielzyńskiej Potockiej herbu Pilawa i Macieja Mielżyńskiego herbu Nowina byli:

**Amelia Józefa Emilia Felicja Ostrowska (29.10.1897 – 14.01 1980)**

Od 1932 roku do wybuchu II wojny światowej dwór w Dakowach Mokrych należał do Amelii z Mielżyńskich, starszej z córek Macieja i Felicji.

**Józefa Felicja Wichlińska-Mielżyńska (1900 – 12.08.19310**

Młodsza z córek Józefa wyszła za mąż za adoptowanego syna Ignacego Mielżyńskiego z Iwna Józefa Lucjana Wichlińskiego-Mielzyńskiego, który zginął w 1943 roku.

**Emilia Felicja Józefa Mielżyńska (1903 – 1904)**

Dzieckiem Macieja Mielżyńskiego z drugiego małżeństwa, z **Wiktorię Henrietę Mielżyńską (Adutt)** urodzoną 8 czerwca 1895 roku w Baden bei Wien w Austrii, zmarłej około roku 1950 była

**Sybilla Emilia Sorondo (1920 – 1978)**

Rodzicami drugiej żony Macieja byli: Heinrich J. (Heim) Adutt i Maria Theresia Herberg- Adutt. Sybilla Emilia urodziła się 19 kwietnia 1920 roku w Wiesbaden w Niemczech. Jej pierwszym mężem był **Jerzy Szczeniowski herbu Kuszaba** urodzony 7 kwietnia 1905 roku. (ślub ok. 1940 roku), drugim **Jerzy Sorondo** (ślub 20 czerwca 1940 roku). Zmarła w listopadzie 1978 roku w Mijas w Hiszpanii. Ich córką jest **Maria Sybilla Sorondo Myelzwinska.**

Urodziła się w Nowym Jorku w 1963 r.[Jej ojciec był argentyńskim](https://es.wikipedia.org/wiki/Argentina) dyplomatą , a matka [Polka](https://es.wikipedia.org/wiki/Polonia)  projektantką mody pod nazwiskiem hrabina Sybilla z Saks Fifth Avenue.

Maria Sybilla przeprowadził się z ojcem do Madrytu i od najmłodszych lat zaczęła szyć garnitury z pomocą krawcowej, która pracowała w ich domu, na podstawie tego, co widziała w sklepach. W wieku 17 lat wyjechał do [Paryża](https://es.wikipedia.org/wiki/Par%C3%ADs) , gdzie uczył się w warsztacie krawieckim u [Yves Saint Laurent](https://es.wikipedia.org/wiki/Yves_Saint_Laurent" \o "Yves Saint Laurent).  W 1983 roku zaprezentowała swoją pierwszą kolekcję w pawilonie Jacobo Siruela w Madrycie, składającą się z 40 szytych na miarę sukienek dla grona klientek i przyjaciół, gdzie pokazała swój osobisty styl za pomocą kopertowych elementów inspirowanych naturą i niemal zawsze z [madryckiego pchlego targu](https://es.wikipedia.org/wiki/El_Rastro_de_Madrid) lub magazynów starych sklepów.

Po tym wydarzeniu niektórzy klienci zamawiali u niej ubrania szyte na miarę, ale mimo sukcesu Sybilla w 1984 roku stwierdziła, że ​​nie chce sprzedawać do sklepów, ale robić unikatowe rzeczy.

W 1985 roku zaprezentowała swoją pierwszą [*kolekcję prêt-à-porter*](https://es.wikipedia.org/wiki/Pr%C3%AAt-%C3%A0-porter) w Salón Gaudí w [Barcelonie](https://es.wikipedia.org/wiki/Barcelona) .

Podpisała umowę licencyjną z producentem Alberto Guardione, rozpoczynając tym samym przemysłową produkcję kolekcji odzieżowych i ich krajową dystrybucję, co doprowadziło do narodzin marki Sybilla. Kreacje produkowane przez Guardione były prezentowane na targach poza targowymi obwodami Mediolanu i Paryża. Sybilla otrzymuje zamówienia od międzynarodowych domów towarowych, takich jak Biffi, [Bergdorf Goodman](https://es.wikipedia.org/wiki/Bergdorf_Goodman" \o "Bergdorf Goodman) i Victoire.

Sybilla spotkała się z fotografami [Javierem Vallhonratem](https://es.wikipedia.org/wiki/Javier_Vallhonrat) i [Juanem Gattim](https://es.wikipedia.org/wiki/Juan_Gatti) . W kolejnych latach trio wyprodukowało jej obrazy reklamowe i stało się zespołem wizualnym projektantki.

W 1987 roku otworzyła sklep przy [Calle de Jorge Juan](https://es.wikipedia.org/wiki/Calle_de_Jorge_Juan" \o "Ulica Jorge Juana) w Madrycie, a José María Juncabella, prezes Industrias Burés, zaoferował Sybilli możliwość uruchomienia linii pościeli, która uzupełnia jej kolekcje i której sklep został udekorowany jej własnym stylem.

W lutym 1988 roku, w wieku 25 lat, otrzymała Złotą Igłę Dafnisa oraz nagrodę Balenciaga, ustanowioną przez Centrum Promocji Projektowania Mody Ministerstwa Przemysłu w celu promowania ekspansji i prestiżu hiszpańskiej mody na świecie.

Początkowy sukces Sybilli w międzynarodowej prasie wzbudził zainteresowanie pary Zuccoli, właścicieli fabryki odzieży Gibo i producenta *konfekcji* dla gwiazdy chwili, [Jean-Paul Gaultier](https://es.wikipedia.org/wiki/Jean-Paul_Gaultier) . Zuccoli zaproponowali nową licencję i paradę w Mediolanie w 1988 roku, stając się imprezami masowymi. Jej nazwisko pojawiało się w artykułach we [*francuskim Vogue*](https://es.wikipedia.org/wiki/Vogue_(revista)) , *The Face* , [*The New Yorker*](https://es.wikipedia.org/wiki/The_New_Yorker) , *włoskim Vogue* , *[Vanity Fair](https://es.wikipedia.org/wiki/Vanity_Fair_(revista)" \o "Targi próżności (magazyn))* , *[Glamour](https://es.wikipedia.org/wiki/Glamour_(revista)" \o "Glamour (magazyn))* , *Lei* , [*ID*](https://es.wikipedia.org/wiki/I-D) .

Od roku 1989 była obecna w Japonii. Współpracowała z firmą tekstylną Itokin, japońskim gigantem odzieżowym.  Wiosną zaprezentowała zimową kolekcję  W tym samym roku pojawiły się perfumy i linia kosmetyków o nazwie *Recent* , dla firmy Shiseido, sprzedawane tylko w Japonii.

W 1990 roku brała udział w pokazach w Mediolanie, Madrycie i Tokio z zimową kolekcją *Buenas y malas* . Te kreacje stanowią istotną zmianę w jego karierze.  W 1991 roku otworzył sklep w Paryżu

W 1992 roku Sybilla otworzyła butik w Paryżu przy Rue Jean-Jacques Rousseau.

W 1993 roku podpisała pierwszą kolekcję Jocomomola dla Japonii, która narodziła się z wielkim optymistycznym stylem, który jest widoczny nie tylko w ubraniach czy dodatkach, ale także w dekoracji sklepów. Sybilla dokłada wszelkich starań, aby nadać jej silną osobowość, a jej celem jest jak najdalej od marki macierzystej.  W 1996 roku [Louis Vuitton](https://es.wikipedia.org/wiki/Louis_Vuitton) zlecił Sybilli między innymi projektantom zaprojektowanie torby przy użyciu jej klasycznego monogramu, aby uczcić stulecie marki. Sybilla zbudowała plecak z wbudowaną parasolką, którą zatytułowała *Zakupy w deszczu* .

W 1997 roku stworzyła linię sukienek wieczorowych *Sybilla noc* . W 1988 podpisała licencje w Hiszpanii pod nazwą *Sybilla casa* .

W 2005 roku rozstała się ze swoją firmą i wtedy sprzedano dużą część firmy i przekazano kierownictwo. W tamtych latach schroniła się na [Majorce](https://es.wikipedia.org/wiki/Mallorca) , gdzie stworzyła ośrodek badawczy poświęcony zrównoważonemu rozwojowi i transformacji społecznej. Kontynuowała projektowanie dla Japonii.

Według jej wypowiedzi Sybilla nie chce być „wielką projektantką”, ani *gwiazdą mody* , a tym bardziej osobą publiczną. Po prostu chce robić ubrania i lepiej definiuje siebie poprzez kontrast, łącząc aspekty, które na pierwszy rzut oka mogą wydawać się nie do pogodzenia:takie jak funkcjonalność i uwodzenie, zaskoczenie i dyskrecja, zmysłowość i humor.

We wszystkich pracach Sybilli wyczuwa się idealistyczną osobę, która zamierza ulepszyć otaczający ją świat, aby był bardziej sugestywny, wrażliwy i mniej nijaki, artystka w szerokim tego słowa znaczeniu, a jej praca obejmuje wszelkiego rodzaju ubrania lub przedmioty , od parasola do świecy, przechodząc przez płaszcze, buty czy torby.

Pierwsza kolekcja stanowiła wyzwanie dla panującego w latach 80. stylu *power woman* , prezentując w swoich początkach kolekcje cieszące się dużym uznaniem coraz większej liczby zwolenników z takimi zasobami jak gigantyczny plaster miodu formowalna odzież z wewnętrznymi drutami, hafty, koraliki i ekscentryczne dodatki.

Sybilla stworzyła suknię z czarnej jedwabnej krepy, która podkreśla i podkreśla kobiece ciało.

 Z okrągłym dekoltem na klatce piersiowej i plecach, nie ma rękawów, ale ramiączka. Prezentuje upadek wzmocniony podszewką z tego samego materiału co kombinezon. Jest długa do ziemi i kończy się z tyłu małym ogonkiem.

Linia sukienki, zgodnie z panującym w połowie lat 90. minimalizmem, jest stonowana i wyrafinowana. Oryginalność jego konstrukcji skupia się na jego przedniej części, a konkretniej na torsie, wykonanym z wyciętych i zaokrąglonych kształtów, połączonych niewidocznymi nylonowymi nićmi, tworzącymi rodzaj mozaiki bez krawędzi, eliminując wszystko, co zbędne, łącznie ze szwami.

Tworzący kolaż rysunek oddaje w tych formach stereotypy charakteryzujące kulturę hiszpańską, takie jak seks, [byk](https://es.wikipedia.org/wiki/Tauromaquia) , słońce i [łaciński krzyż](https://es.wikipedia.org/wiki/Cruz_latina) , który symbolizuje znaczenie religii.

Sybilla nie tylko podejmuje ideę LBD, czyli *małej czarnej sukienki* , szeroko przyjętej w świecie mody dzięki [Chanel](https://es.wikipedia.org/wiki/Chanel), ale także łączy się z najczystszą tradycją koloru czarnego w hiszpańskiej odzieży.

W 1988 roku, w wieku 25 lat, otrzymała Złotą Igłę Dafnisa oraz Nagrodę Balenciaga, ustanowioną przez Centrum Promocji Wzornictwa Ubioru Ministerstwa Przemysłu.

W 2003 roku uczciła swoje 20-lecie zawodu wystawą retrospektywną w Barcelonie. W marcu 2014 została odznaczony [Złotym Medalem Zasługi w Dziedzinie Sztuk Pięknych](https://es.wikipedia.org/wiki/Medalla_de_Oro_al_m%C3%A9rito_en_las_Bellas_Artes) , w którym to momencie odzyskał kontrolę nad firmą i markami.

Otworzyła swoje archiwum dla Oliviera Saillarda, kuratora wystaw *Histoire idéale de la mode contemporaine Vol I i Vol. II* w [Muzeum Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu](https://es.wikipedia.org/wiki/Museo_de_las_Artes_Decorativas_de_Par%C3%ADs) , odpowiednio w 2010 i 2011 roku. Tam dzielił przestrzeń z Jean-Paulem Gaultierem, Alaïą czy Lacroix..

Wystawa *Modes Gitanes* z sukienką inspirowaną słynną paczką papierosów.

W 2015 roku, jako druga kobieta, otrzymała [National Fashion Design Award](https://es.wikipedia.org/wiki/Premio_Nacional_de_Dise%C3%B1o_de_Moda" \o "Narodowa Nagroda w dziedzinie Projektowania Mody).

Kolejnym Mielżyńskim, synem Maciela i Felicji był

**Karol Maciej hrabia Mielzyński herbu Nowina (1906 – 1994)**

Był synem wspomnianych już: Macieja Ignacego Przecława Mielżyńskiego oraz Felicji Potockiej. Urodził się 22 stycznia 1906 roku w Chobienicach. Zmarł w roku 1994 w Poznaniu. Jego rodzeństwo to: Anielia Józefa Emilia Felicja Ostrowska, Józefa Felicja Wichlińską-Mielżyńską, Emilia Felicja Józefa Mielżyńską a także siostrę przyrodnią Sybilla Emilia Sorendo. Był cenionym malarzem. Po drugiej wojnie światowej Karol Mielżyński przebywał w Kłodzku . Jesień swego życia spędził w domu weterana w Poznaniu. Ostatni potomek po mieczu chobienickiej linii Mielżyńskich został pochowany na niewielkim cmentarzu za świątynią Klasztoru Franciszkanów w Woźnikach. Znajdował się tam także folwark należący do dóbr w pobliskim Kotowie. W kościele pozostał się krucyfiks z XVI wieku. Na dachu świątyni, na małej wieżyczce umieszczono łódź związaną z legendą o świętym Franciszku. Miał on popłynąć do topiącego się w bagnie człowieka i uratował go. Człowiek krzyczał do świętego: „święty Franciszku wyrwij mnie” dlatego wzgórze świątynne nazwano Wyrwał.

Jednym z obrazów Karola Mielżyńskiego jest portret Tadeusza Kościuszki z okresu Insurekcji Kościuszkowskiej 1794 roku. Obraz olejny namalowany na desce ma wymiary 60 na 50 centymetrów. Dzięki anonimowemu darczyńcy jest obecnie w posiadaniu Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Gaszowicach.

Norbert Niestolik